

To nie są gorzkie żale, choć teraz to się sprzedaje
Teraz możesz być raperem nawet jak sprzedajeś
Dzieciaki mają lepsze życie, my mieliśmy większą lipę
Widzieliśmy tylko ławki i ulice
I użycie pięści było naturalnie granym lotem
Nikt by się nie zajarał spedalonym, zdartym głosem
Tu dobrze rapującym blondynem to był Eminem
Najlepiej tym lamusom dziś wychodzi bycie synem
Ja byłem spoko szczyłem, co na ławce zbijał pięć
Pisałem wersy na Siemensie C35
Wspominam to z uśmiechem bo dziś mam 25
Podejście nie zmieniło się, jest tylko czystszy dźwięk
Mówią ciesz się, jest ci dane być idolem
Ja pierdolę to, jak widzę, że w rapie jest bliski koniec (cipki
)
Zabije cie jak powiesz mi, że naprawiłeś hip hop
Nie dla takiego rapu w życiu zawaliłem wszystko

Mam zatkany nos, nie czuję waszego klimatu, bo
Żyję inaczej, żaden ze mnie kurwa Lucky boy
Każdy jebany trueschool'owiec niech mi się ukloni
Co drugi trueschool'owiec a się kurwa beefu boi
Raperzy to nie wokaliści, co dostają teksty
Dla nas jest ważne co mówimy no i kim jesteśmy
Jeśli jesteś raperem ,co nie mówi prawdy o sobie
Nie jesteś nim, jesteś pizdą i tu każdy to powie
Mamy zasady i to dla nas honorowe sprawy
Więc tocząc wojnę z wami będziemy się dobrze bawić
Jesteśmy postrzegani jako zło, co rani
Tych, co nic nie zawinili a z nieba wszystko dostali
Do tego teraz pchają łapy w nasze sprawy
W tych samych łapach kurwom powyłamujemy stawy
Będziecie mieli rap jak w '90 stany
Ja już wiem nawet, który pierwszy będzie odjebany